Ner 204. Kraków, 4 Września — Czwartek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 września.

Sejm galicyjski rozpoczął wczoraj swoją działalność. Sprawozdanie z tego posiedzenia podajemy poniżej. We wtorek zbierają się sejmy: czeski, styryjski, kraiński i szląski.

Przedwczorajsze wybory sejmowe z kuryi gmin wiejskich Salzburga wypadły w zupełności na korzyść partyi konserwatywnej. Związek ziemiański tylko w Flachgau i Tamsweg zdobył sobie poważniejszą mniejszość głosów. W ostatnim okręgu w roku 1878 konserwatywni zwyciężyli tylko jednym głosem; obecnie uzyskali większość pięciu głosów.

Ruch około powołania do życia i rozwoju niemieckiej partyi ekonomicznej w Czechach, przybiera coraz szersze rozmiary, mimo że opozycyjne dzienniki wszelkie tego stronnictwa odezwy najzupełniejszem pomijają milczeniem. Charakterystycznym jest fakt, że najwięcej głosów podnosi się przeciw teroryzmowi właśnie w północno-wschodnich Czechach. Nawet gminy, należące do okręgu wyborczego Dra Herbsta, oświadczyły swoje przystąpienie do niemiecko austryackiej partyi ekonomicznej. — Widzą oni w tej partyi „zaporę przeciw niepomiarkowanej, ogólnemu dobru nader szkodzącej agitacyi niepowołanych osobistości — które opinię publiczną w błąd wprowadzają i nie wzdrygają się przed żadnym środkiem, mogącym zabezpieczyć powodzenie ich samolubnym planom.“ Tę myśl swierdziło także ostatnie zebranie 1 b. m. odbyte w Politz, w Czechach północnych. Zebranie to, w którem wziętc udział 400 niemiecko-czeskich gospodarzy wiejskich, przyjęło hucznemi oklaskami wywody Dra Schneidera o stosunku niemieckich gospodarzy wiejskich do nowego niemiecko-austryackiego stowarzyszenia ekonomicznego i uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, wypowiadającą podziękowanie mężom, którzy złamali teroryzm niemieckich liberałów.

Z Czerniowiec donoszą, że jeszcze w bieżącym roku ma się odbyć grecko-oryentalny synod w Wiedniu, w którym wezmą udział: patryarcha Karłowicki, tudzież metropolici z Czerniowiec, Sybinu i Serajewa (?). Zadaniem synodu będzie, zawikłane stosunki gr. oryent. kościołów specyalnych uporządkować i wprowadzić zgodę w zasadach najwyższego kierownictwa tym kościołem.

Ks. Bismark w tym jeszcze tygodniu przybywa do Berlina. Nie powołują go tam sprawy polityki wewnętrznej, ale niespodziany jego powrót do Berlina zostaje niewątpliwie w związku z zamierzoną akcyą dyplomatyczną. Zdaje się, że ks. Bismark złoży przedewszystkiem Cesarzowi sprawozdanie z konferencyi z hr. Kalnokym i baronem Courcelem. Jak długo zabawi kanclerz w Berlinie, niewiadomo.

Paris zamieszcza następującą notę w sprawie wizyty barona Courcela w Warzinie. W chwili, kiedy Niemcy wskutek nienagannego stanowiska swego zapobiegły temu, aby Chiny liczyć mogły na poparcie ze strony któregokolwiek z mocarstw europejskich, jest rzeczą zupełnie naturalną, że gabinet p. Ferrego z wzajemną otwartością i lojalnością, która nie naraża w niczem naszej godności narodowej, udzielił wyjaśnień potężnemu państwu sąsiedniemu względem charakteru naszej zbrojnej interwencyi w Chinach. Zresztą ks. Bismark sam dał inicyatywę do tej wymiany zdań. Niema tu jakichś szczególnych układów co do aliansu na przyszłość, ani też nie było otwartej dyskusyi nad pewnym punktem europejskiej polityki, ale konferencya w Warzinie jest raczej zewnętrznem zamanifestowaniem zupełnej neutralności Niemiec w sprawie chińskiej, tudzież odpowiedzią na bezzasadne twierdzenia dzienników angielskich, iż Niemcy mają zamiar mieszać się w nasze sprawy. Ze zjazdu w Warzinie da się wyciągnąć tylko ten wniosek, że Francya może postępować sobie w Chinach, jak uzna za stosowne, i że nie spotka nikogo, ktoby jej prawa tego przeczył.

Wobec różnych pogłosek, podług których pruska rada stanu ma być zwołaną w październiku, i przystąpić do obrad nad ściśle oznaczonemi przedłożeniami, pisze *Fremdenblatt* na podstawie informacyj z dobrego źródła pochodzących, że w kompetentnych sferach pruskich niema o tem ani mowy. Nieprawdopodobnem bowiem jest, aby rząd zwoływał radę stanu jedynie w celu ukonstytuowania jej. Przedłożenia zaś, co do których możnaby zasięgnąć opinii rady stanu, nie są jeszcze tak dalece przygotowane.

Kwestya zwołania parlamentu francuskiego nie jest jeszcze zdecydowaną. Między Ferrym a kilkoma członkami gabinetu zachodzi podobno pod tym względem różnica zdań. W razie, gdyby teraz przyszło do zawieszenia akcyi wojennej między Francyą a Chinami, zażąda rząd francuski, jak utrzymują, tytułem wynagrodzenia 200 milionów franków.

O stanie francusko-chińskiego konfliktu, piszą do *Polit. Corr.* z Paryża: Admirał Courbet dokonał wiele świetnych operacyj przy ujściu rzeki Min. Dnia 23 sierpnia zniszczył flotę chińską, dnia 24 sierpnia arsenał w Fu-Czeu i jego baterye, 26 zburzył forty Mingen, a dnia 29 sierpnia opuściła już flota francuska rzekę Min. Utrzymują, że flota francuska udać się ma teraz w celu zajęcia wysp Formosa i Hainan. Zajęcie tych punktów było najodpowiedniejsze dla zabezpieczenia żądań francuskich. Czyż Chiny nie widzą tego, że w krótkim czasie utraciły więcej niż 80 milionów franków?

W dziennikach angielskich, które z początku namiętnie występowały przeciw postępowaniu Francyi z Chinami, zaszedł w ostatnich czasach pewien zwrot. *Daily News* uznają pośpiech, z jakim admirał Courbet działał, tudzież niezwykłą jego energię, a były prezydent najwyższego trybunału konsularnego w Chinach i Japonii p. Edmund Hornby, doskonały znawca stosunków niebieskiego państwa, ogłasza w *Pall Mall Gazette* dłuższy artykuł o francusko-chińskim konflikcie, który we Francyi z zadowoleniem odczytany zostanie. Admirał Hornby nie chce bliżej badać praw, jakie Francyę skłoniły do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich w Tonkinie, dla niego wystarcza fakt że Chińczycy byli zawsze dwujęzyczni i że takimi będą wobec Francuzów, jeżeliby się ci nie zdecydowali prowadzić z całą siłą i wytrwałością wojny i jeżeli przy zawarciu pokoju nie zabezpieczą sobie materyalnych rękojmi dla dotrzymania warunków.

Chiny nie są w stanie stawić oporu Francyi, gdyż nie są one ani lądową ani morską potęgą, a korupcya urzędników i brak patryotycznego poczucia, jak niemniej finansowe kłopoty czynią kraj bezsilnym. Admirał Hornby daje w końcu radę Francuzom, aby nie tylko interesa handlowe Europejczyków, ale także Chińczyków szanowali, a nawet popierali. Przestrzega on dalej przed zaczepnym pochodem na Peking. Pochód taki zmusiłby najwyżej dwór do przeniesienia w inne miejsce swej rezydencyi, a łatwiej jest chińskie miasta z ich olbrzymią liczbą mieszkańców zdobyć, niż takowe utrzymać. Za najwłaściwszą drogę do zmuszenia Chin do uległości, uważa admirał zajęcie wyspy Formozy i pobieranie ceł i opłat w miejsce rządu chińskiego. Zajęcie nadzwyczaj bogatej wyspy Formozy, gdzie setki pojmanych Europejczyków w kopalniach pracują, byłoby zdaniem Hornbego, dziełem cywilizacyi, z którego wszystkie państwa Europy byłyby zadowolone.

Barrere udał się do Egiptu w celu zajęcia się sprawą wypłaty wynagrodzenia osobom, które poniosły szkodę podczas bombardowania Aleksandryi.

Poseł serbski Bogicewicz, powrócił już wczoraj z urlopu na stanowisko swe do Wiednia.

Podług wiadomości nadchodzących z Aten, zawiadomił rząd grecki gabinety francuski, włoski, belgijski i szwajcarski, że z końcem roku 1886, jako z upływem terminu romańskiej konwencyi monetarnej, wyłączy się z romańskiej unii monetarnej. Gabinet grecki reprezentowany będzie jednak z kurtuazyi na konferencyi monetarnej, która odbyć się ma w Paryżu dnia 21 października. Utrzymują, że rządowe sfery greckie powzięły zamiar, po zniesieniu kursu przymusowego, zaprowadzić walutę złotą.

W żmudnym z wielu względów zawodzie publicystycznym, jedną z najmilszych chwil jest szczera i otwarta rozprawa, a nawet walka ze zdaniem wypowiedzianem z dobrą wiarą; chwila ta nabiera niezwykłego uroku, jeśli się ma do czynienia z osobistością sympatyczną. Takiego doznaliśmy uczucia, kiedy czytając obszerną i z wielu względów nauczającą mowę Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, wypowiedzianą przed samem otwarciem Sejmu wobec wyborców w Stanisławowie, powiedzieliśmy sobie, iż nie możemy zostawić jej bez odpowiedzi.

Hr. Dzieduszycki dotknął na wstępie zeszłorocznego ugrupowania się w Sejmie stronnictw i zwrócił się do naszych najbliższych przyjaciół politycznych, oraz wprost do nas. Wobec dokonanych faktów, wobec samych oświadczeń uczonego mowcy, rozprawa nasza w tej mierze może mieć tylko akademiczne znaczenie. Ale z kimże właściwiej rozprawić się akademicznie, jeżeli nie z autorem *Aten?*

Nie mieliśmy nigdy nic, a tem mniej mamy dziś do powiedzenia przeciw samemu faktowi utworzenia się centrum w Sejmie; nie mieliśmy, bo czuliśmy potrzebę pewnej w swoich pojęciach i postępowaniu, a tem samem w tej mierze jednolitej prawicy; nie mamy dzisiaj, kiedy widzimy, że centrum jest takiem, jakiem jest, że w zetknięciu z silną prawicą stało się dzielnem narzędziem do wspólnej pracy i jej należytego rozkładu. Ale mieliśmy wszelkie prawo dziwić się, iż centrum konstytuując się, wywieszało zamiar utworzenia odrębnego politycznego stronnictwa, a program jego, cała czynność i same słowa hr. Dzieduszyckiego nasze zdziwienie usprawiedliwiły.

Pokazało się, że utworzenie klubu sejmowego było właściwem, nie starczyło atoli materyału na utworzenie stronnictwa politycznego. Tego też materyału nie zdołał wykazać hr. Dzieduszycki; nic innego nie mógł powiedzieć, jak iż „powstało w Sejmie liczne stronnictwo, które uznając potrzebę powolnej reformy naszego ustawodawstwa krajowego, będzie ją przeprowadzać powoli.“ Otóż właśnie taka zasada nie potrzebowała wcale żadnego stronnictwa i dla tego nie mogła być podstawą odrębnego stronnictwa. Któż bowiem nie uznaje potrzeby stopniowego ulepszenia ustawodawstwa? Nie mogło jej nie uznawać stronnictwo krakowskie bo aczkolwiek nosiło się z myślą radykalnej i śpiesznej reformy, w braku takiej musiało być za powolną i częściową. Nie był jej przeciwny dawny zastęp p. Grocholskiego, jak on sam to w zeszłym roku oświadczył — tak jest nikt, nigdy nie był i nie może być przeciwnym powolnej i stopniowoj reformie ustawodawstwa, bo to tyleby znaczyło, co być przeciwnym dobru publicznemu; ale też na podstawie dobra publicznego nigdy nie może powstać żadne stronnictwo polityczne, bo ono jest rzeczą ogółu, bo znaczyłoby to tyle, co odsądzać inne od jego poczucia. Że tak jest, mamy na to dowód w tych tak licznych już zdobyczach **centrum**, na tem polu, które z tak wielkiem zadowolnieniem wymienił p. Dzieduszycki, a które przyszły do skutku, chociaż **centrum** nie stanowiło dotąd większości w Sejmie. Chęć dobra publicznego to jest stopniowej naprawy wadliwości instytucyi publicznych, nie usprawiedliwia jeszcze nazwy **centrum** nawet filologicznie.

Kładziemy też na karb zapału oratorskiego słowa hr. Dzieduszyckiego iż „w czasie wyborów zwyciężyło wielu kandydatów w imię podobnego hasła,“ a to dla tego, że najpierwej to hasło nie mogło być niczyją wyłączną własnością a następnie, iż w skutku tego nikt go nie wywiesił a właśnie po zeszłorocznych wyborach mieliśmy sposobność stwierdzenia, że się nie pojawiły nigdzie na zebraniach przedwyborczych przeciwne hasła i programy lecz że niestety pojawiły się walki o osoby, które tak wymownie potępił szanowny mowca.

Jeżeli stopniowa i powolna reforma ustawodawstwa, rzecz leżąca w naturze wszelkich instytucyi i będąca koniecznością nie wymaga osobnego stronnictwa; to przeciwnie zmiana szybka i zupełna ustawodawstwa, zmiana dotycząca i obejmująca naraz wszystkie stosunki, usprawiedliwia i wymaga jego istnienia. To tłomaczy kilkoletnie trwanie Klubu Reformy, który istotnie było stronnictwem. Tylko znowu musiemy się tu po raz setny zastrzedz tym razem tem stanowczej, że mamy do czynienia z dobrą wiarą przeciw twierdzeniu, jakoby Klub Reformy pragnął „radykalnego przewrotu ustawodawstwa krajowego z poświęceniem autonomii administracyjnej“. Klu Reformy bowiem chciał radykalnej zamiany administracyi autonomicznej ale nie poświęcenia jej, chciał przeciwnie, aby zmiana ugruntowała silnie i na zawsze autonomię kraju, stwarzając jednolitą narodową adminisracyę, to jest rząd prawdziwie i wyłącznie krajowy; to nie było poświęceniem autonomii administracyjnej, to było jej uświęceniem.

Do tego zmierzał od tak dawna znany wniosek Dunajewskiego, który przecież przez tak długi czas nietylko nikogo nie wypłoszył z klubu reformy — lecz tylu do niego pociągnął. Można było nie zgadzać się z tym wnioskiem, ani go podpisywać, lecz podpisawszy go, nie było powodu występować z **klubu reformy**, dlatego, że przy danej sposobności klub ten chciał go przeprowadzić.

Nie przeprowadził go klub reformy i wtedy — widząc, że pozostaje tylko na długi czas „powolna reforma naszego ustawodawstwa krajowego“ uznał, że to nie wystarcza do utworzenia odrębnego stronnictwa i rozwiązał się; rozwiązał się, bo znajdując nieustanną przeciw radykalnej reformie administracyjnej koalicyę przyjaciół hr. Dzieduszyckiego i posłów gromadzących się około p. Grocholskiego, zrozumiał, że cel osiągniętym być rychło nie może, a dalsza walka stać się może szkodliwą i niebezpieczną ze względów politycznych i ogólno-krajowych. Nie mogąc przeprowadzić reformy administracyjnej, dawni członkowie klubu reformy skupić się musieli około drugiej niezmiennej części swojego programu, około zasady zdrowej polityki w stosunku do państwa, w stosunku do Austryi; nie mogąc być reformatorami, chcieli pozostać ludzmi prawdziwie politycznymi, nie mogąc wedle ich przekonania popchnąć kraju na drogę prawdziwego postępu, chcieli mu zachować i zasłonić przed wszelkiemi nieroztropnościami, choćby przed niewstrzemięźliwością słowa te cenne nabytki, które już miał.

Chcąc działać nadal w tym kierunku, chcąc działać politycznie — musieli przedewszystkiem zwrócić się do tych, których w tej mierze byli zawsze najbliższymi, a zatem do przedstawicieli tej polityki, która te zdobycze zapewniła, i ustaliła, słowem do przewódców delegacyj, a powiedzmy nawet wyraźniej i poprostu do p. Grocholskiego; nareszcie, chcąc przedewszystkiem politycznego, rozumnego postępowania Sejmu i kraju, powiedzieć sobie musieli, że najbezpieczniej łączyć się z tymi, co tak w Wiedniu, jak w Sejmie postępowali zawsze konsekwentnie, roztropnie, politycznie, zwłaszcza wobec tworzenia się innego stronnictwa, do którego wchodziły żywioły nieodznaczające się zawsze konsekwencyą.

Zatem kiedy p. Dzieduszycki pyta się, dlaczego członkowie klubu reformy połączyli się z Podolakami, odpowiadamy, dlatego, że nie znalazłszy w Ateńczykach poparcia do szerszej reformy administracyjnej, znajdowali w Podolakach wszelkie gwarancye rozumnej i zbawiennej polityki narodowej. Mniemamy, że wyrażamy się szczerze, jak przystoi wobec dobrej wiary. Ale poczuwamy się do obowiązku posunięcia szczerości jeszcze dalej.

Wobec ciągłych, nieustannych, a nawet czasem gwałtownych zaczepek przeciwko dawnemu klubowi reformy, dotyczących nietyle sprawy reformy administracyjnej, ale przeważnie ogólnego kierunku politycznego, zaczepek wymierzonych najczęściej przez tych, co mieli się w klub *centrum* uorganizować, — wobec protegowania, ba nawet wspierania przez nich, a w każdym razie pochwalania i uznawania potrzeby notoryjnie szkodliwych i krajowi szkodzących dzienników; wobec braku z ich strony potępienia istnie szubrawczych; wobec pobłażania pokrewnego paktowaniu dla niedorzecznego i samozwańczego frazesu, a najostrzejszego przy każdej sposobności potępienia odważnych usiłowań na rzecz rozsądku politycznego, wobec ciągłych szturmów i oszczerstw rzucanych na przewódców delegacyjnych nie odpieranych przez tychże samych ludzi politycznych, mogli, a nawet powinni byli uczuć i uczuli też dawni członkowie klubu reformy potrzebę utworzenia politycznie jednolitego klubu, coby *ipso facto* swojego istnienia, utrzymał równowagę w naszem życiu politycznem i dwudziestoletnią tradycyę jego zbawczej i ratunkowej dla całego społeczeństwa polskiego polityki.

Dzisiejszy stan klubu centrum i jego roztropne dotąd zachowanie się, jako klubu sejmowego, ale zarazem także pewne od czasu do czasu zewnętrzne objawy, choćby najświeższe, do których zaliczyćby można i niektóre pod względem formy ustępy mowy hr. Dzieduszyckiego, świadczą, że posłowie którzy utworzyli prawicę, nie mylili się, kiedy uznali potrzebę klubu prawdziwie i jednolicie polityczne-zachowawczego, któryby nic z rozumu politycznego nie poświęcał na rzecz wrzekomej popularności, chociażby jej uzyskanie miało na celu nie siebie lecz dobro publiczne, i któryby chronił kraj od tego, aby niebacznie, choć niewinnie nie dostarczano jego nieprzyjaciołom, owej tak słusznie napiętnowanej dawnej wiedeńskiej biurokracyi, a nie dalej, jak *Neue fr. Presse* zbyt łatwej do ręki broni, broni, z którą igrać nie można i nie godzi się.

Hr. Wojciech Dieduszycki dojrzy niezawodnie wyrazu największego naszego dla niego szacunku, w tej również szczerej jak stanowczej odpowiedzi, jaką mu dajemy w naszem i naszych przez niego interpelowanych przyjaciół imieniu, jaką dajemy zacnemu obywatelowi i człowiekowi politycznemu, co już wiele dla kraju pracował i po którym my pierwsi jeszcze więcej oczekujemy.

Ale z tego samego punktu widzenia, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia żalu, iż w mowie człowieka, którego tak wysoko cenić należy, znajdujemy ustępy, jakby żywcem wzięte z organów, których zgoła cenić nie można. Pomijamy nieostrożne wyrażenia i zwroty, które łatwo ominąć można było, których zwłaszcza teraz ominąć należało, mając więcej na względzie interes polityczny niż zadowolenie pewnych kół niezupełnie politycznie wykształconych, a choćby zadowolenie ateńskiego ludu.

Przytaczamy zaś z przykrością następujący ustęp:

„Ale kto dalej obowiązek karności posuwa, ten ją czyni rzeczą niedorzeczną, niemożliwą, ten chyba żąda ślepego wytrwania w raz obranym kierunku, niewolniczego posłuszeństwa wobec tych, którzy w tej chwili dzierżą władzę. Obowiązkiem obywatela wpływać na skład sejmu i koła, zgodnie z jego własnemi przekonaniami, — obowiązkiem posła jawnie w sejmie i po za sejmem wypowiadać swoje zdanie o ustawodawstwie i administracyi krajowej, a w kole polskiem w Wiedniu czynić wszystko, co jest w jego mocy, aby własnej polityce zapewnić większość. Kto spełnienie tego obowiązku nazywa anarchią i niekarnością, ten niechaj chyba doradza krajowi, aby wybierał reprezentantów niemych i biernych, gotowych spełnić bezmyślnie skinienie każdorazowej władzy, tacy bowiem będą jedynie karni w sposób zachwalany przez taką szkołę polityczną. A kto każdy objaw samoistności poselskiej piętnuje nazwą osobistej ambicyi, ten powinien sobie przypomnieć przeszłość, i odpowiedzieć na pytanie, czy samodzielność bywa drogą ulubioną przez szczęśliwych karyerowiczów?“

Lub ten:

„Powiedziano gdzieś, że kraj już nic niema do żądania, że wszystko w nim dzieje się dobrze, jak najlepiej, że powinien już tylko dziękować i bronić tego, co posiadł.“

W szpaltach pewnych organów, rzeczy podobne są ckliwe, w ustach p. Dzieduszyckiego szkodliwe. Bo gdzież są ludzie, gdzie stronnictwa, gdzie organa, gdzie ta „szkoła polityczna“ którąby doradzała coś podobnego jak to, co w pierwszym przytoczonym ustępie jest zawarte. Mogła to być polityka dawnych excelencyj i szambelanów z przed dwudziestu lat, ale nie ludzi publicznych dzisiaj. Zatem dla kogo i na co to powiedziane? Dla tem większej w każdym razie radości istotnych warchołów i krzykaczy. A kiedy p. Dzieduszycki tak energicznie wyraża się o polityce będącej utworem jego nieraz tak pięknej lecz tu wybujałej wyobraźni; nie znalazł ani słowa potępienia dla tych praktyk i organów, co przesadą, ciągłą negacyą i podkopywaniem powagi reprezentantów kraju, istotną wyrządzają codziennie i to namacalną krzywdę — to już nie rzecz wyobraźni, ale sumienia.

A gdzież, jak twierdzi w drugim przytoczonym ustępie p. Dzieduszycki, organ, stronnictwo, ludzie polityczni, którzyby trzymali się zasady: „że kraj już nic nie ma do żądania.“ Zapytamy wręcz, czy *Czas*, czy *Przegląd Polski?* Pan Dzieduszycki należy do tych, co czytają, zanim podnoszą zarzut, a zatem wie doskonale, że *Czas* od dawna postawił program ekonomiczny, a w nim szereg potrzeb i żądań, i że za każdą sesyą Sejmu i Rady państwa przypomina i popiera wszystkie niespełnione z tego programu *desiderata*. Czy p. Grocholski? który na czele delegacyi ugina się pod ciężką pracą, aby najdrobniejsze zarówno jak większe zapewnić krajowi zdobycze? Zatem, co znaczy rzucenie takich odwrotnych haseł? To jest prawdziwie szkodliwem, to zwłaszcza szkodliwem stačby się mogło, bo to zdolnem by było wytworzyć destrukcyjne kierunki, gdyby nieistniały.

Śmiało wypowiedzieliśmy te słowa nagany politycznej, jak szczerze odpowiedzieliśmy na poczynione nam zarzuty, zawsze z tem samem i w skutku tego samego uczucia wysokiego szacunku dla osoby i przekonań, a druga część mowy hr. Dzieduszyckiego, ze wszechmiar znakomita i wysoce polityczna, utwierdza nas w przekonaniu, że postąpiliśmy słusznie, bo mamy do czynienia z mężem publicznym, z którym chętnie rozprawić się przychodzi o samą rzecz. — Wszystko, co w tej drugiej części mowca powiedział o taktyce delegacyi, o konieczności jędrnego a jasnego programu, nielicznego na raz a dobrze określonego, o potrzebie stworzenia go we Lwowie, o powodach popierania dzisiejszego rządu, o stosunku naszym do Korony, o konieczności z interesu narodowego popierania przewódców, jest zdrowem, rozumnem, cennem i zasługuje na największą uwagę naszych ludzi publicznych i naszych prawodawców.

Mogłoby to wszystko i powinnoby być zużytkowanem już w tym Sejmie, przed otwarciem którego wypowiedzianem zostało.

Zastanawiając się nad całością tej ze wszech miar niezwykłej mowy, oceniając należycie piękne jej zwroty, mając dla niej ze stanowiska literackiego same tylko słowa uznania, lecz z politycznego pełno zastrzeżeń; musimy jednak ubolewać nad dualizmem tkwiącym w politycznej naturze polskiej, a od którego ochronić się niezawsze mogą najszlachetniejsze serca i najwznioślejsze umysły. Ten dualizm uniemożebnia zbyt często u nas stanowczość tak potrzebną w życiu publicznem, a w naszem położeniu niezbędną.

Dlatego też wobec rozpoczętych prac sejmowych uczuwamy tak samo dziś jak wczoraj potrzebę silnego klubu prawicy, któryby, będąc wolnym od dualizmu politycznego, umiał w potrzebie być stanowczym i wpłynął w tym duchu i kierunku na cały ustrój sejmowy, któryby zasłaniał przed obcymi błędy nierozwagi, a chociażby niewstrzemięźliwość słowa, zarówno jak zapobiegał wręcz z umysłu podjętym szkodliwym działaniom.

Nie straszymy wcale urojonemi niebezpieczeństwami, ale baczni być musimy na te, które tkwiły dawniej i tkwią dotąd w nas samych, w naszej naturze.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(Dalszy ciąg 1 sesyi V kadencyi sejmowej).
(Posiedzenie 25 te d. 2 września 1884).

Po solennych nabożeństwach, które w kościele archikatedralnym obrz. łac. odprawił X. kanonik Szeligowski, w cerkwi zaś ruskiej X. biskup S. Sembratowicz, zebrali się posłowie w sali sejmowej o godzinie 11 minut 30 przed południem. — W składzie Sejmu zaszły pewne zmiany: Miejsce ś. p. arcybiskupa obrz. łac. X. Wierzchlejskiego zajął X. biskup Morawski; z okręgu wyborczego pilzneńskiego przybył poseł Jan Kochanowski, z okręgu sanockiego p. Kozłowski Zygmunt, a miejsce p. Błażowskiego zajął p. Erazm Wolański.

Na posiedzenie przybył także poseł Dr Ignacy Kamiński, który zeszłego roku nie uczestniczył w sesyi sejmowej. Posłów obecnych w ogóle przeszło 100; galerye pełne publiczności.

O godzinie 12 w południe zagaił Marszałek Dr Zyblikiewicz posiedzenie oświadczeniem, że Najjaśniejszy Pan patentem z dnia 8 sierpnia b. r. raczył zwołać Sejm celem podjęcia czynności, przerwanych zeszłego roku. Zaznacza dalej, że ciężka klęska nawiedziła kraj, bo powódź zalała 372,000 morgów gruntów i łąk, zanosząc mułem i szutrem 11,600 morgów, niszcząc 3,459 budynków, a rujnując 94,900 gospodarstw i przyprawiając tem kraj o szkodę trzynastu i pół miliona złr. Nie prędko będzie można straty te powetować. Regulacya rzek i wód dzikich stała się konieczną, piekącą, a liczne wnioski, jakie zapewne w sprawie tej wpłyną, będą mogły być załatwione w ciągu następnej sesyi, która nastąpi zaraz po zamknięciu teraźniejszej.

Choć smutny to temat, miło przecież wspomnieć, że straszna ta katastrofa nie zastała nas zupełnie osamotnionych. Najjaśniejszy Pan ze zwykłą Mu wspaniałomyślnością przyszedł nam w pomoc tak z własnej szkatuły, jak i udzielając krajowi sumę 800,000 złr.

Kończy zaś Marszałek, że niewątpliwie da tem tylko wyraz ogólnemu życzeniu, jeżeli wniesie w tej Izbie okrzyk głębokiej wdzięczności dla Najjaśniejszego Monarchy, który też okrzyk Izba z entuzyazmem trzykrotnie wznosi.

Następnie zawiadamia Marszałek Izbę, że pp. X. biskup Pukalski i rektor Heyzman usprawiedliwiają swoją nieobecność złym stanem zdrowia, i że udzielił pp. Romanowiczowi i Stanisławowi Tarnowskiemu (starszemu) ośmiodniowego urlopu. Czternasto dniowych urlopów udziela Izba pp. Wolańskiemu, Wasilewskiemu, Henrykowi Wodzickiemu, E. Jędrzejowiczowi, Tarnowskiemu Stanisławowi (młodszemu) i Rapaportowi.

Izba oddaje przez powstanie hołd pamięci zmarłego posła Błażowskiego.

Sekretarz Badeni odczytuje z kolei spis petycyj:

Gmina Przeginia duchowna przez p. Mieroszowskiego w sprawie wydzierżawiania prawa polowania przez Starostwo krakowskie hr. Tenczyńskiemu.

Wydział krajowy przedkłada prośby Wydziałów powiatowych w Brzozowie, Brodach, Łańcucie, Jarosławiu i Żywcu w przedmiocie zniesienia chajderów.

Mieszkańcy Nowego Sącza i okolicy p. p. Smarzewskiego o zaprowadzenie całodziennej służby na poczcie w Nowym Sączu.

X. Tomasz Pociłowski p. p. Zborowskiego w sprawie święcenia niedziel i świąt.

Gmina miasta Trembowli p. p. B. Rozwadowskiego o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar.

Petycye te poodsyłano do odnośnych komisyj. Dalej odczytuje sekretarz następujący wniosek hr. Koziebrodzkiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

Ustawa z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Wszystkie budynki szkół ludowych, niemniej zabudowania na wolne pomieszczenie nau-

czycieli przeznaczone, mają być nieprzerwalnie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie od takich szkód zabezpieczającym.

Art. II. Koszta tego zabezpieczenia należą do kosztów utrzymania budynków w Art. I wskazanych i do nich stosują się przepisy o konkurencyi szkolnej.

Art. III. Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko niepokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania ma być ściągniętą ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencyi szkolnej.

Art. IV. Polecam mojemu ministrowi oświecenia wykonanie niniejszej ustawy.

Wnioskodawca.
Władysław Koziebrodzki.

X. Dr Kopyciński, Jerzy Czartoryski, Starowiejski, Hoszard, Żarski, Zawadzki, Madejski, Jaworski, Lange, St. Stadnicki, Gros, Rey, St. Badeni, Czesław Lasocki, Męciński, Abrahamowicz, Sew. Henzel, ks. Sapieha, Dembowski.

Przystępując do porządku dziennego, odczytuje p. Wereszczyński znane już czytelnikom naszym sprawozdanie Wydziału kraj. o zatwierdzenie poręczenia pożyczki rządowej 300,000 złr. na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych i wnosi odesłanie do komisyi budżetowej.

P. Adam Sapieha sprzeciwia się temu, i dla ważności sprawy, żąda wybrania osobnej komisyi powodziowej z 15 członków.

P. Jerzy Czartoryski wychodząc ze stanowiska, że sprawa jest nagłą, sądzi, iż wniosek odesłania do komisyi budżetowej, mogącej się zaraz nią zająć, jest racyonalniejszy.

P. Golejewski popiera wniosek p. Adama Sapiehy; lecz jest zdania, że wystarczy komisya z 10 członków.

P. A. Sapieha nie widzi, żeby sprawa była naglącą, bo nie idzie tu o fakt rozdawania zapomóg, ale o merytoryczne załatwienie rzeczy, a do tego potrzeba zawezwać ludzi, którzy byli świadkami klęski i tem samem najlepiej ją ocenić zdołają. Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy, że gdy czy prędzej, czy później osobna komisya powodziowa będzie musiała być wybraną, niema więc nic przeciw wnioskowi p. Sapiehy, Izba uchwala takowy.

Z kolei zabiera głos p. Gros, imieniem komisyi lustracyjnej, o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1882 do 1 lipca 1883 r. i zaznacza, że gdy sprawy w referacie komisyi poruszone, i sformułowane ztąd wnioski przedawniły się niejako w ciągu minionego roku, bądź z powodu, iż są już nie na czasie, bądź dlatego, że nowe sprawozdanie Wydziału krajowego z innego już stanowiska każe się na nie zapatrywać, komisya lustracyjna cofa te wnioski, zostawiając tylko jeden, żądający, aby Sejm sprawozdanie jej przyjął do wiadomości.

Przy rozprawie ogólnej, zabiera najpierwej głos p. Antoniewicz i przekonawszy się, że zadanie komisyi lustracyjnej, choć nader ważne, przechodzi przecież jej siły i najlepsze chęci, występuje z ostrą krytyką szpitali i funduszu krajowego. Nie widzi, aby komisya lustracyjna poczyniła jakiekolwiek wytknienia, podawała, jakiekolwiek wskazówki, choć w szpitalach leczą nieuleczalnie chorych — a fundusz krajowy w roku 1880 zapłacił wiele tysięcy samych procentów od pożyczek na pokrycie ciągłych niedoborów. Zastrzegając się dalej, że nie chce poruszać polityki, wynurza żal, iż Wydział krajowy nie wykonuje i tych niewielu ustaw, przyznających pewne prawa Rusinom. Mianowicie na podania ruskie odpowiada Wydział krajowy po polsku. Wracając w końcu do komisyi lustracyjnej, stawia wniosek, aby sprawę lustracyi powierzyć odrębnej komisyi i poruczyć jej nietylko zbadanie dzisiejszego złego stanu gospodarki krajowej, ale oraz polecić wypracowanie projektów zdążających do naprawy tych stosunków.

W obronie funduszu krajowego staje skutecznie p. Goldman i wykazuje cyframi, że stan funduszu krajowego nie jest znowu w tak opłakanym stanie, jakby się mogło zdawać ze słów p. Antoniewicza. Zresztą kończy mowca, sprawa funduszów należy do komisyi budżetowej, a Sejm miał już nieraz sposobność przekonać się, jak komisya ta spełnia swój obowiązek sumiennie.

P. Henzel tłumaczy, że choć sam jest zdania, iż komisya lustracyjna nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu, to przecież jako ciało mające badać ogół czynności, nie może wchodzić w najdrobniejsze szczegóły.

P. Pietruski wyjaśnia, że Wydział krajowy trzyma się zawsze ustaw i na podania ruskie zawsze po rusku odpowiada — używa tylko łacińskiego alfabetu.

W końcu p. Hoszard wykazuje datami i cyframi, że choć z jednej strony usunięto ze szpitali wszystkich, niemających prawa do przebywania w nich, to z drugiej strony uorganizowano tak służbę szpitalną, iż surowe wykonywanie przepisów co do nieuleczalnie chorych, nie naraża w niczem tych, którzy pomocy lekarskiej rzeczywiście potrzebują.

X. p. Sieczyński bierze za złe p. Pietruskiemu, iż nieużywa w piśmie ruskiem Kirylicy. Zdaje się mowcy, że ustawa, żądając na podania ruskie odpowiedzi ruskiej, nie potrzebowała określać, czy odpowiedź ma być literami łacińskiemi, czy ruskiemi, gdyż wypływa z samej istoty rzeczy, że po rusku powinno się pisać literami ruskiemi.

Po krótkiej replice sprawozdawcy przystępuje Izba do rozprawy szczegółowej, w której jeszcze zabierali głos pp. Sieczyński, Golejewski i Henzel. Mianowicie X. Sieczyński postawił wniosek, aby komisya lustracyjna wnioski swoje odstępowała do załatwienia innym specyalnym komisyom. Wnioski pp. Antoniewicza i Sieczyńskiego, jako niepoparte, nie utrzymały się, natomiast uchwala Izba wniosek komisyi i przyjmuje sprawozdanie do wiadom ści.

Z powodu spóźnionej pory zamyka Marszałek posiedzenie o godzinie drugiej, naznaczając następne na czwartek 4 września o godzinie jedenastej.

Porządek dzienny:

1) Wybory do komisyi powodziowej z 15 członków. 2) Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej. Sprawozdawca członek Sejmu Rittner. 3) Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca poseł Pietruski. 4) Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Merunowicza o zaprowadzeniu kary osiedlenia w rolniczych karno-poprawnych koloniach. Sprawozdawca p. Żarski. 5) Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 2 września.

(§§) Dziś już pozytywnie zapowiedzieć można, że preliminarz krajowy na r. 1885 przedstawiać będzie konieczność podwyższenia dodatku krajowego o 5 ct., tj. z 27 na 32 ct. Wydział krajowy innego wniosku stawiać nie może, bo system stałego pokrywania niedoborów pożyczkami, aż do całkowitego umorzenia ciężaru indemnizacyjnego, jest tak doniosły w swoich następstwach, że tylko pod odpowiedzialnością i powagą samego Sejmu może być zaprowadzony. Jako gospodarz funduszu krajowego, Wydział krajowy musi szukać pokrycia dla wydatków budżetowych w środkach normalnych, a temi są tylko dodatki krajowe, tak samo, jak podatki dla wydatków państwowych. Fakt, że już raz uchwalono pokryć pożyczką niedobór, nie może Wydziałowi krajowemu służyć za dyrektywę. Tylko formalne uchwalenie w Sejmie zasady, że na takim stałym systemie pożyczkowym opierać należy przyszłe budżety, upoważniałoby Wydział krajowy do wnoszenia pożyczki niedoborowej już ze swojej strony. Ogólna suma wydatków, którą na r. 1885 preliminować wypada, wynosi 3,650.427 złr. t. j. o 307.451 złr. więcej, aniżeli uchwalona na r. 1884. Najwięcej wzrósł wydatek w rubryce wydatków na cele gospodarstwa krajowego (o 138.379 złr.). Wiadomo bowiem, że wskutek sankcyonowania ustawy państwowej o melioracyach, o tyle tylko każdy kraj koronny odniesie korzyści z państwowej pomocy, o ile sam nałoży sobie ofiarę pieniężną. Chcąc otrzymać od rządu 100.000 złr., Galicya musi tyleż wyznaczyć w budżecie swoim, jako osobny fundusz melioracyjny. Oprócz tego wydatku obciążyły rubrykę gospodarstwa krajowego w wyższym stopniu, aniżeli przed rokiem, wzrastające ciągle potrzeby akcyi około podniesienia przemysłu krajowego. Wstawiono na ten cel w preliminarz tylko o 30.000 złr. więcej, a więc w porównaniu z ciągłym wzrostem potrzeb i w porównaniu z tem, coby na tem polu uczynić i coby na ten cel poświęcić wypadało — kwotę minimalną. Reszta nadwyżki w rubryce gospodarstwa krajowego idzie na rachunek zakładanych obecnie niższych szkół rolniczych. Po rubryce gospodarstwa krajowego największy i stosunkami aktualnemi (skutkami ostatniej powodzi) zupełnie uzasadniony wzrost wydatków wykazuje rubryka drogowa (około 75.000 złr.). Także rubryka szpitalna wzrosła w tym roku mimo najoszczędniejszego obliczenia potrzeb. Wogóle jaknajoszczędniejsze obliczenie potrzeb zastosowane zostało we wszystkich rubrykach do granicy, po za którą dalszego kreślenia wydatków Wydział krajowy nie mógłby już przyjąć na własną odpowiedzialność.

Własne dochody wykazuje preliminarz w sumie 537.575 złr. Wzrost w porównaniu z sumą dochodów zeszłorocznych pochodzi ztąd, że co do funduszu szkolnego zaprowadzono odmienny sposób budżetowania. Zamiast, jak dotąd bywało, potrącać osobno dochody funduszu szkolnego od jego wydatków i różnicę tylko wstawiać do preliminarza, Wydział krajowy tym razem wstawia całą sumę wydatków szkolnych w odpowiednią rubrykę, a dochody funduszu szkolnego umieszcza osobno między dochodami preliminarza krajowego. Dochody funduszu szkolnego na r. 1885 preliminuje się w sumie 126.495 złr.

Mamy tedy ogół wydatków w sumie 3,650.427 złr. i ogół dochodów w sumie 537.575 złr., czyli niedobór do pokrycia w sumie 3,112.852 złr. Dodatek do podatków w wysokości 32 ct. od 1 złr. wyniesie (biorąc za podstawę nawet cokolwiek wyższą, niż w r. 1884 ogólną sumę podatków t. j. 9,800.000 złr.) 3,136.000 złr. Niedobór pokryty zatem zostanie 32-centowym dodatkiem, tylko z nadwyżką 23.148 złr. Jestto nadwyżka buchalteryczna tylko, bo pominąwszy możliwość zawodu na ogólnej sumie dodatków, zachodzi jeszcze ta okoliczność, że od chwili wniesienia budżetu do Sejmu, aż do jego załatwienia, przybywają ciągle nowe mniejsze lub większe wydatki, kiedy tymczasem raz obliczone dochody pozostają niezmienione.

Do tych cyfr nie potrzeba już dodawać dalszych komentarzy, chociaż skutki powodzi tegorocznej nastręczają niejedną uwagę, niestety niekorzystną dla stanu finansów krajowych.

Rzym 25 sierpnia.

Wbrew pogłoskom rozsiewanym po dziennikach zagranicznych, stan zdrowia Leona XIII nie zostawia nic do życzenia, a wśród wielu udręczeń, pokrzepieniem zdaje się być niezmordowana i wszechstronna praca.

Wszystkie ważne sprawy tak kościelne, polityczne, jak naukowe i artystyczne koncentrujące się w Watykanie, przechodzą przez jego ręce, które w cudowny zaiste sposób znachodzą nietylko siły, ale i materyalne środki, aby wszystkiemu podołać, wszystko zaopatrzyć.

Sâm żyjący wyłącznie z jałmużny wiernych, świętopietrza — Papież nie przestał być opiekunem i szczególnym dobrodziejem miasta Rzymu.

W dniu jego imienin (17 sierpnia) składano mu ofiary, ale poszły one odrazu na ubogich Rzymu. Sto nowych łóżek wstawiono z rozkazu Leona XIII w szpitalu *Tata Giovani*, szereg różnych dobroczynnych instytucyj otrzymał znaczne datki.

Za sprawą obu ostatnich Papieży i za poparciem katolików Rzymu — powstało i utrzymuje się w wiecznem mieście 270 szkół katolickich, w których 20.000 otrzymuje chrześciańską naukę.

Dziwnie obok tego nieprodukcyjnemi wydają się olbrzymie nakłady państwa na szkoły i szerzenie oświaty. Daty statystyczne wykazują, że na 28 milionów Włochów, żyje na półwyspie 19 milionów nieumiejących czytać ani pisać. Aby do tego rezultatu dojść, ministeryum oświaty wydaje z budżetu państwa na szkoły ludowe olbrzymią sumę 17.690.000 lirów.

Stan materyalny nielepszy. Rolnictwo coraz bardziej upada — a emigracya amerykańska i afrykańska wzmaga się w przerażających rozmiarach, tak, że są już okolice zupełnie opustoszałe z ludności wiejskiej. Bandytyzm szerzy się znów z niezmierną zuchwałością, nietylko w Sycylii i Neapolu, ale także i w Toskanie, a nawet w okolicach Rzymu i w samejże Kampanii rzymskiej. Kilka nowych faktów stwierdziło świeżo ten objaw postępu.

Obok celów miłosierdzia i chrześciańskiego wychowania — Leon XIII nie zaniedbuje tradycyi swych poprzedników, z których każdy zostawił jakąś wspaniałą w wiecznem mieście pamiątkę artystyczną.

Teraz zdobi się z wielkim przepychem i smakiem wielka sala Muzeum watykańskiego, t. z. sala kandelabrów. Najznakomitszy z uczniów Overbecka, kawaler Seitz, maluje na ścianach sześć obrazów przedstawiających tryumf S. Tomasza z Akwinu nad błędami i herezyami. Podziwiać trzeba genialną pomysłowość artysty i wzorowe wykonanie. W bazylice S. Jana Lateraneńskiego dobudowuje się przedłużenie absydy i głównego portalu. Restauracya ta ma wartość monumentalną. Leon XIII, wielki znawca w rzeczach sztuki, wyraził świeżo niezmierny żal, że nie opuszczając Watykanu, nie może obejrzeć postępu robót w Watykanie, i powtórzył przy tej sposobności słowa Piusa IX: *sub hostili dominatione constitutus.*

A teraz wydawnictwa. — Żaden z poprzedników tak szeroko nie otwarł uczonym wszystkich krajów i różnych wyznań i przekonań przystępu do archiwów watykańskich. Ale obok zagranicznych uczonych a przeważnie Niemców, którzy się na te skarby rzucili z chciwością — kilku dostojników watykańskich zajęło się ważnemi wydawnictwami — i tak kardynał Hergenroether podjął się z zlecenia papieskiego publikacyi rejestów Leona X; X. Pressuti dokumentów odnoszących się do pontyfikatu Innocentego III. Historya w ogóle, a historya sztuki w szczególe, niezmiernie wiele na tych publikacyach zyska.

W Rzymie odbywają się nabożeństwa na intencyą odwrócenia szerzącej się już we Włoszech cholery.

N. Pan postanowieniem z d. 29go sierpnia b. r. zamianował radcę sądu krajowego Wiktora Ramskiego we Lwowie, prezesem sadu obwodowego w Brzeżanach.

Prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów zamianowało oficyała telegrafów Jana Bischofa oficyałem pocztowym, a asystenta telegrafów Seweryna Kurowieckiego asystentem pocztowym dla Buczacza i poruczyło pierwszemu kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego tamże.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Stefana Zabierzewskiego w Dulczy wielkiej, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Ulanowie.

Ziemie Polskie.

Ruch wyborczy w Wielkopolsce.

Poznań 1 września.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie wyborcze powiatu poznańskiego pod przewodnictwem Dra Stasińskiego. Po przyjęciu porządku obrad, objaśnił przewodniczący obszerniej ważność wyborów, zadanie posłów i Koła polskiego i wyłuszczył prawa nam przysługujące i krzywdy, jakich doznajemy przez odjęcie nam tych praw. Obok tych krzywd tak w sferze językowej jak i kościoła, i żądania naprawy ich, zwracać też muszą uwagę posłów naszych w parlamencie niemieckim i sprawy ekonomiczne, jak niemniej rękodzielników, rzemieślników naszych dotyczące. Z tego względu więc komitet powiatu poznańskiego, ponieważ dotychczasowy poseł pan Turno nadal z powodu stósunków swych osobistych mandatu poselskiego przyjąć nie może, musiał obejrzeć się za innymi kandydatami, odpowiednimi do obrony tych naszych praw, jak i interesów i potrzeb. W porozumieniu z komitetem miasta Poznania, jak tego wymaga regulamin wyborczy, ułożył listę kandydatów, którą walnemu zebraniu do zatwierdzenia przedstawi, mając to mocne przekonanie, że ją zebranie przyjmie.

Poczem przedstawił listę kandydatów — a mianowicie pp.

Stefana Cegielskiego z Poznania, X. lic. Jaskólskiego proboszcza z Sniecisk i hr. Jana Szółdrskiego z Żydowa, a zaleciwszy każdego kilku słowy, prosił, aby zebranie listę kandydatów tych przyjęło. Jakoż zebranie jednogłośnie kandydatów tych przyjęło.

Po ukończeniu się walnego zebrania powyższego, rozpoczęło się zebranie wspólne wyborców tegoż powiatu i miasta Poznania celem wysłuchania sprawozdań posła p. Hip. Turno z Objezierza. Zagaił zebranie X. Dr Kantecki i poprosił p. Turno, aby zdał sprawę z czynności Koła polskiego w ostatnim okresie prawodawczym. Powitany serdecznemi oklaskami wyborców przemówił p. Turno w następny sposób:

Szanowni Wyborcy!

Koło polskie w parlamencie niemieckim położyło sobie, w myśl wyborców — powołujących je do obrony najświętszych interesów — za zadanie, bronić podwójnego sercu polskiemu drogiego klejnotu: wiary i narodowości.

Gdziekolwiek więc pojawi się, czy to ze strony rządu, czy też z łona jakiego nam wrogiego stronnictwa w parlamencie, wniosek lub projekt, dążący do uszczuplenia naszych nam tak cennych przywilejów, zawsze z grona posłów polskich, występuje odpowiedni szermierz i broni nas z godnym dobrej sprawy zapałem.

Lecz Koło polskie nietylko prowadziło z nieprzyjaznemi nam żywiołami — wojnę obronną, ale także domagało się praw nam przynależnych, a traktatami i słowem królewskiem zagwarantowanych.

Trzechlecie, przez które miałem zaszczyt zastępować miasto i powiat Poznański w parlamencie niemieckim, przedstawia nam żywy obraz takich zapasów z nieprzyjaznemi nam porywy, na wiarę, język i narodowość naszą.

W walce tej odpiera koło z jednej strony, fałszywe nam czynione zarzuty, z drugiej domaga się całą siłą i gorącem — praw nam przynależnych.

A jeżeli te usiłowania, nie przyniosły nam pokaźnego zysku, to przynajmniej wyrobiły ogólne uznanie, że przez pogwałcenie języka ojczystego, a tem samem wywołaną niemożliwość dokładnego wysławiania się n. p. w sprawach sądowych, wymiar sprawiedliwości na szwank bywa narażony.

Szanowni Wyborcy!

Sprawozdanie moje rozpoczynam od przedstawienia spraw nas, jako dzieci kościoła naszego świętego, najwięcej obchodzących. To też smutnem wrażeniem odbija się to osierocenie parafii w dyecezyach naszych, krwawemi ślady zaznaczając się w życiu społecznem naszem.

Któż z nas nie odczuwa braku naszego zwierzchnika, Jego Eminencyi Kardynała Arcypasterza i braku tych kapłanów, których wyroki sądów zniewalają do pobytu za granicą, usuwając ich w ten sposób z pola pracy duchownej.

Gdyby nie ustawa banicyjna, wydalająca z kraju kapłana, za sprawowanie funkcyi, które tenże wedle popędu serca, ducha i obowiązku, spełniać jest zobowiązanym, pewnoby inaczej wyglądało w życiu parafialnem, a zgorszeniu i szerzeniu najzgubniejszych dla państwa i społeczeństwa doktryn, położonoby łatwiej tamę, przez naukę miłości i wiary.

Otoż to zgubne, bo niesprawiedliwe prawo banicyjne chciało usunąć stronnictwo katolickie przez wniosek, który postawił Dr Windthorst.

Wobec tego polscy posłowie milczeć nie mogli, a delegowany przez koło X. Dr Jażdzewski poparł go silnie, kreśląc w jaskrawym obrazie spustoszenia u nas tem prawem wywołane. Łączność z uczuciami naszego mówcy stwierdziło głosowaniem swojem całe koło polskie.

Jak posłowie polscy nad tem czuwają, by sprawa nam tak święta nie poniosła uszczerbku, to najlepszym dowodem wystąpienie posła Dra Komierowskiego przy interpelacyi posła Szalzy, dotyczącej zmuszania żołnierzy katolickich do uczęszczania na nabożeństwa odstępcy kapłana starokatolickiego, a jeszcze względniej, gdy jeden z posłów liberalnego stronnictwa poważył się utrzymywać, że Polacy pomagają stronnictwu centrum do podnoszenia interpelacyi, li dlatego, aby przeszkodzić rokowaniom rządu ze Stolicą apostolską. W gorącym wywodzie wykazał mówca dotkliwe krzywdy i żądał swobody religijnej.

Powtórne domaganie się usunięcia ustawy banicyjnej przy końcu trzechlecia, wywołało nowe, pełne siły przemówienie X. Dra Jażdzewskiego, wskazujące na surowość, z jaką prawo to u nas bywa wykonywane.

Następnie rozwijał p. Turno szczegółowo działalność Koła polskiego w sprawach dotyczących języka naszego i polepszenia dobrobytu, kładąc nacisk na wniosek o przywrócenie naszego języka w sądownictwie, broniony tak świetnie przez posła Czarlińskiego, że większość znaczna parlamentu przekonana, iż ulga jest konieczną i sprawiedliwą, nie odrzuciła go, jak to zwykle bywało, lecz przekazała komisyi do ściślejszego zajęcia się tą sprawą. Do komisyi tej należało trzech naszych posłów: pp. Czarliński, Magdziński i Komierowski. Niestety wśród obrad, parlament został przedwcześnie zamknięty i wniosek nasz przed plenum dostać się już nie mógł. Pocieszającym dla nas przecież jest fakt, że wniosek nasz nie został odrazu odrzuconym, lecz przekazanym komisyi, co świadczy, że poczucie sprawiedliwości zwolna zaczyna kiełkować — w sercach ludzi, którzy dotąd z uprzedzeniem na nasze sprawy patrzyli i bezwzględnie sąd swój o nas wydawali. Otóż, szanowni panowie, kończy p. Turno pobieżny obraz działalności Koła polskiego w Berlinie, Koło nasze liczyło 18 głosów na 400 członków parlamentu. Ile mogło, rzeczywiście zdziałało i tem złożyło dowód żywotności i wierności hasłu: pro fide et patria. Gdziekolwiek można było ochronić ludność naszą od nowych ciężarów, albo żądać sprawiedliwszego ich rozłożenia, nie szczędziło Koło pracy i zachodów, a gdzie głos polski mógł budzić w sercach, lubo nam obcych uczuciem, przecież sprawiedliwością tchnących, sympatyą dla nas i przypomnieć prawa traktatami nam zagwarantowane, tam on nie zamilkł, lecz bronił spraw całą siłą, na jaką zdobyć się tylko może serce polskie, przejęte głęboką miłością dla Boga i Ojczyzny."

X. Dr Kantecki podziękował posłowi i całemu Kołu polskiemu za gorliwą obronę całej sumy praw i potrzeb naszego społeczeństwa, a okrzyk: Niech żyje Koło polskie i poseł Turno", rozległ się głośno po sali.

Na tem zakończyło się wspólne zebranie, poczem rozpoczęło się walne zebranie wyborców miasta Poznania. X. Dr. Kantecki wyraziwszy żal z tego powodu, iż poseł Turno, który przez lat 12 powiat i miasto Poznań w parlamencie reprezentował, już nadal tego zaszczytnego urzędu przyjąć nie chce, zapronował ze strony komitetu pp. Stefana Cegielskiego, X. lic. Jaskulskiego i Jana hr. Szołdrskiego.

Stolarz p. Marcin Andrzejewski żąda wybrania do parlamentu starych wodzów i bohaterów, mężów pełnych Ducha św., którzyby tam, gdzie chodzi o śmierć, lub życie, bronili mężnie sprawy naszej. Jako takich proponuje pp. Niegolewskiego, L. Czarlińskiego i Jana Palacza.

Po przemówieniu tem rozpoczęły się nader burzliwe rozprawy, poczem przystąpiono do głosowania. Na pierwszem miejscu postawił przewodniczący kandydaturę p. Stefana Cegielskiego; biuro osądziło, że za tą kandydaturą oświadczyła się większość; atoli szalone krzyki hałasy „niemasz większości!" nie pozwoliły już skonstatować prawdy przez kontrpróbę.

Wśród niesłychanego zgiełku zawiesił przewodniczący zebranie na 10 minut, zapowiadając, że przystąpi do kontrpróby; ponieważ atoli hałasy nie ustawały, owszem się wzmagały, a komisarz policyjny ponownie groził rozwiązaniem, przeto o godzinie 6½ rozwiązał przewodniczący zebranie, zapowiadając, iż komitet oznaczy inny termin dla wiecu przedwyborczego.

Tak się skończyło zebranie przedwyborcze w Poznaniu.

Środa 1 września.

Na wczorajszem zebraniu przedwyborczem na kandydatów do parlamentu wybrano pp. 1) Graevego ze Słowikowa. 2) hr. Czarneckiego z Jezior. 3) Żółtowskiego z Nekli.

Krobia 1 września.

Na wczorajszem zebraniu zdawał tam sprawę ze swych czynności poselskich i Koła polskiego p. Kazimierz Chłapowski. Na kandydatów do parlamentu wybrano pp. Kazimierza Chłapowskiego, Zdzisława ks. Czartoryskiego i Stanisława Żółtowskiego.

Gniezno 1 września.

Na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem, przyjęto na kandydatów do parlamentu pp. Dra Juliana Chełmickiego z Żydowa, Dra Józefa Milewskiego i Graevego z Orchowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września.

Arcyksiążę Fryderyk Karol Ludwik odjechał dzisiaj rano do Pesztu.

— **Zabytki** wczesnego gotycyzmu świeckiego, są, jak wiadomo, bardzo rzadką u nas rzeczą. Niestety z rokiem każdym reszty takich pamiątek ustępować muszą przeróbkom i adaptacyom domów do dzisiejszego użytku. Tem milej nam donieść, że w domu, oddanym obecnie przez Kapitułę katedr. krak. X. kan. Spissowi (przy ulicy Kanonnej Nr. 18) znaleziono dwoje odrzwi kamiennych ostrołukowych, pochodzących prawdopodobnie z XIV wieku i wcale ładnie profilowanych. Dochowały się one w pierwotnem umieszczeniu na parterze w sklepach zwykle zamkniętych i na składy użytych. Obecny światły właściciel zamierza uszanować a nawet odczyścić i uwydatnić tak te, jak i inne ciekawe zabytki architektoniczne domu, znanego zresztą z pięknej renesansowej bramy i włoskich krużganków w dziedzińcu.

— **Głos jednego z Weteranów z roku 1830/1:** Świeżo otwarta wystawa fantów, przeznaczonych na loteryę na korzyść Weteranów z r. 1830/1, jest rozrzewniającym objawem pieczołowitości społeczeństwa, około ulżenia nędzy wiekiem pochylonych starców, którzy w młodości swej nieśli życie za Ojczyznę i osłodzenia im ostatnich chwil życia. Towarzystwo bowiem opieki Weteranów, jak z jednej strony udziela materyalnej pomocy ubogim, tak z drugiej strony, dla każdego Weterana ma znaczenie wielkie, bo świadczy, że ogół zajmuje się tymi, którzy dla Ojczyzny poświęcili wszystko. Pierwszym twórcą Towarzystwa opieki nad Weteranami z r. 1831, był jak wiadomoł nieodżałowanej pamięci Kalikst Horoch, który bywał pierwszym zawsze do wszystkiego, co szlachetne i polskie. Dziś kieruje losami Towarzystwa p. Xawery Konopka, godny następca ś. p. Kaliksta. Niezmordowana praca, gorliwość w przysporzeniu środków, słodycz dla nieszczęśliwych starców, są to przymioty, które muszą w każdym, kto się przypatrzył działalności pana Konopki, wzbudzić cześć i podziw dla niego. Świeżo urządzona wystawa jest owocem pracy p. Ksawerego Konopki, pracy żmudnej i mozolnej, bo kto zgromadzić zdołał 4,000 przedmiotów z różnych stron Polski, ten trudu ponieść musiał niemało. — Wdzięczność też sędziwych wojowników, jest dla szlachetnego męża bez granic. On po śmierci śp. Kaliksta, chwycił silną dłonią ster interesów tego Towarzystwa, on bez ustanku otwiera nowe źródła dochodu. On nakoniec wspierając nieszczęśliwych datkiem, ma dla nich zawsze serdeczne słowo, i tę miłość chrześciańską, która człowieka krzepi do walki życiowej i jest balsamem dla zbolałego serca. Pisząc te wyrazy z własnego mego popędu, jestem najgłębiej przekonany, że daję wyraz uczuć, ożywiających moich kolegów. *X.*

— **Dla ubogiej rodziny z Litwy** złożono w zakrystyi kościoła Św. Barbary następujące datki: Z Litwy 3 złr., M. R. 10 złr., M. T. 5 złr., S. S. 1 złr., J. B. 5 złr., A. S. 1 złr., M. G. 2 złr., J. M. G. 2 złr., N. N. 3 złr., F. P. 2 złr., J. R. 1 złr., N. N. 1 złr., S. L. 2 złr., X. 1 złr., X. X. 3 złr., E. P. 5 złr., razem 47 złr.

— **Oberpolicmajster warszawski** wydał następujące rozporządzenie: W dniu przeglądu przez Najjaśniejszego Pana wojsk na polu Mokotowskiem, urządzone będą na temże polu dla dam miejsca numerowane bezpłatne, które zajmować będą mogły jedynie osoby posiadające bilety imienne. Stangreci powozów, zajeżdżających przed urządzone na polu Mokotowskiem miejsca numerowane, winni mieć na kapeluszach lub czapkach osobne znaki koloru niebieskiego. Mężczyźni, którzyby chcieli zatrzymywać się po lewej stronie miejsc przeznaczonych dla dam, winni mieć bilety osobne, jak również znaki koloru niebieskiego dla stangretów. Osoby mające wstęp do Dworu, będą mogły podczas przeglądu zatrzymywać się na polu Mokotowskiem w powozach (zaprzężonych niewięcej jak w parę koni), w miejscach wskazanych przez policyę; osobom tym wydane będą znaki koloru czerwonego, które będą służyć do wszystkich przyjazdów do Pałacu w Łazienkach i do b. Zamku Królewskiego; znaki te winni mieć stangreci na kapeluszach. Bilety, jak również i znaki wydawane będą w Kancelaryi Ober-Policmajstra m. Warszawy we czwartek, piątek i sobotę 23, 24 i 25 sierpnia r. b. (starego stylu), od godz. 11-ej przed południem do godz. 3-ej popołuduiu. Z powodu, iż liczba miejsc jest ograniczona, żądający więc otrzymać bilety, winni zgłaszać się do Kancelaryi wcześnie.

Oberpolicmajster m. Warszawy, jenerał major.
Tołstoj.

— **Oryentalno-ceramiczną wystawę** otwarł protektor muzeum oryentalnego Arcyksiążę Karol Ludwik w d. 30 sierpnia o godzinie 11 przed południem. Arcyksiążę, który przybył z małżonką swą Maryą Teresą, powitany został w przedsieni przez prezesa muzeum oryentalnego, bar. Hofmana, hr. Edmunda Zichego i dyrektora Scalę. W orszaku Arcyksięstwa znajdowali się w. ochmistrz hr. Pejaczewicz i w. ochmistrzyni hrabina Zichy. W sali wystawy powitał Arcyksięstwa kardynał arcybiskup, Dr Haynald, ministrowie bar. Pino i bar. Conrad, Dr Stremayer, książę Henryk Lichtenstein, hr. Hoyos-Sprinzenstein i wiele innych osób. Następnie miał jlny intendent bar. Hofmann przemowę, na którą Arcyksiążę odpowiedział. Następnie poczęli Arcyksięstwo oglądać pojedyncze szczegóły, między któremi zwracały ich uwagę wielkie chińskie wazy, statuetka bogini Konantin z najczystszej chińskiej porcelany, a w końcu srebrna szkatułka w stylu japońskim, którą stany węgierskie zamówiły za 60,000 dukatów, jako podarek ślubny dla małżonki cesarza Karola VI.

— **Wypadki króla Serbskiego.** Podróż króla Milana z Belgradu do Wiednia, połączoną była z dwoma wypadkami, których przyczyny nie są wyjaśnione. Pierwsza przeszkoda nastąpiła na torze węgierskiej kolei państwowej „Zemuń-Budapeszt" między stacyami Szabatka i Csantaver, przez złamanie się osi, czego skutkiem było opóźnienie się o 37 minut osobnego pociągu, tak, że tenże dopiero o godzinie 10½ w Budapeszcie stanął. Tymczasem otrzymała równocześnie policya peszteńska zawiadomienie z Belgradu o zamierzonym przeciw królowi Milanowi zamachu, które naczelną dyrekcyę policyi spowodowało do zarządzenia daleko sięgających kroków ostrożności. Ile były usprawiedliwione, dowiódł w ciągu wieczora w d. 1 b. m. zaszły drugi wypadek. Wskutku opóźnienia się pociągu, musiał pociąg osobowy do Wiednia, do którego miał być przyczepiony osobny pociąg, odejść przed przybyciem króla, a pociąg osobowy z królem miał wkrótce potem odejść. Tylko temu zbiegowi okoliczności przypisać należy, że tylko pociąg osobowy, a nie pociąg osobny, który wiózł rodzinę królewską serbską, wykoleił się pod Kelenföld, drugiej stacyi węgierskiej kolei państwowej po za Pesztem. Król Milan czytał w sali poczekalnej dworca o północy dzienniki miejscowe, z których się dowiedział, że krążą wieści, iż zamach przeciw niemu jest zamie-

rzony, o których wyjaśnienie prosił naczelnego dyrektora policyi. Ten uspokoił króla, polegając na przedsięwziętych środkach ostrożności. Po północy opóźniła się jednak dalsza podróż i wskutku natarczywego dopytywania się przez króla o powód opóźnienia, powiedziano w końcu, że wiedeński pociąg osobowy, do którego miał być przyczepiony pociąg osobny aż do Nagy-Szöny, z powodu spóźnienia się pociągu dworskiego, na tenże nie czekał, lecz puścił się w drogę i na jednej z najbliższych stacyj pod Budapesztem wykoleił się na płaszczyznie i dalej iść nie mógł. Król starał się okazywać spokojnym, wyruszył jednak dopiero o 8½ zrana pociągiem pospiesznym do Wiednia.

— **Zabawny wypadek** zdarzył się kilka dni temu na pociągu berlińskiej kolei północnej. O kilka stacyj za Berlinem podróżni nagle przerażeni zostali przeciągłym świstem lokomotywy i znacznym zwolnieniem biegu pociągu, który po kilku sekundach zatrzymał się zupełnie. Konduktorzy biegający od wagonu do wagonu, zawiadamiali wystraszonych podróżnych, iż zatrzymanie pociągu nastąpiło skutkiem przeciągłego szarpania sznura ratunkowego, zapytując zarazem, kto z pomiędzy podróżnych żądał w ten sposób od maszynisty zatrzymania pociągu. Wszelkie dochodzenia pozostawały bez odpowiedzi, wszyscy podróżni chociaż przerażeni, znajdowali się w najlepszem zdrowiu, żaden z wagonów się nie palił, nikt nie został napadnięty, nikt też przez okno nie wyskoczył — cały więc ten wypadek wydawał się niezmiernie zagadkowym, tem bardziej, iż świst przeraźliwy nie przestawał się rozlegać. Nareszcie jeden z konduktorów wynalazł sprawcę całego zamieszania — był nim przewożony w wagonie dla zwierząt — koń, który znudzony zapewne jednostajnością podróży, zabawiał się szarpaniem przeciągniętego koło okna sznura.

— **Pamiątka historyczna**. W Bruggii, starożytnej stolicy Flandryi, odbył się d. 24 sierpnia pochód na cześć Karola Dobrego, hrabiego Flandryi. Za jedno okno płacono po 50 franków. Pochód, przedstawiający historyczne i religijne sceny z flandryjskiego życia z XI i początku XII wieku, zdumiewał wszystkich. Żywe obrazy wykonane były z wielkiem przepychem i wiernością; całe wyższe towarzystwo z Bruggii i Gandawy brało udział w pochodzie. Zamordowany 2go marca 1127 przez Burcharda w kaplicy St. Donatien, hr. Karol Dobry, został ogłoszony błogosławionym przez Leona XIII d. 9 lutego 1882. Druga też część pochodu, czysto kościelna, była imponującą. Niesiono relikwiarz ze świętemi szczątkami Karola Dobrego, za któremi w całym blasku kościelnej wspaniałości postępowali arcybiskup mechliński, biskupi z Bruggii, Leodyum, Tournay, Namur, sufragani z Gandawy i Mechlina, biskup z Arras i opat infułat z Maretdsous; wszyscy notable Flandryi byli obecni. Pochód trwał 1½ godziny. Oddział wojska zamykał ten pochód, obejmujący kilka oddziałów muzyki.

— **Kobiety**, zostające w liczbie 923 w więzieniu Alcale w Madrycie, są w istnem oblężeniu. Niezadowolone bowiem z wiktu, rzuciły się znienacka na dozorców, a wyparłszy ich na ulicę, zabarykadowały się w więzieniu. Kiedy dozorcy sprowadzili oddział wojska, kobiety, którym wolno brać do więzienia dzieci do lat 3, zagroziły, że w razie napadu wojska, użyją dzieci zamiast pancerzy. W tych warunkach trwa już oblężenie kilka dni, a zapasy żywności w więzieniu wystarczą jeszcze na długo. Zdaje się, że rząd będzie musiał zbuntowanym poczynić pewne ustępstwa.

— **Śmierć męczeńska**. Z Volubedu, w północnym Transwaalu donoszą, że nawrócony przez misyonarzy berlińskich naczelnik Khashone, został przez zgraję uzbrojonych pogan napadnięty, kiedy z gromadką chrześcian wychodził z kościoła i poniósł śmierć męczeńską za wiarę chrześciańską. Za przykładem Chrystusa modlił się za napastników, wołając: „Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.“ Padł pod gradem kul wraz ze swym sługą Dawidem.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Nowaka i Kazimierza Gila, za kradzież rzeczy; Ant. Ladrę i Szczepana Wróbla, za rabunek; Ign. Pokucińskiego, za kradzież kwiatów z ogrodu na Wesoły.

W policyi złożył Antoni Mirocha, woźnica jednokonki N. 57, chustkę kolorową jedwabną, pozostawioną w dorożce.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4go: *Fedora*, W. Sardou.

W sobotę 6go: *Konfederaci Barscy*, A. Mickiewicza.

W niedzielę 7go: *Dwie Matki* czyli *Polka i Rosyanka*, przez Catul Mendez.

W poniedziałek 8go: **Kościuszko pod Racławicami**, Anczyca.

We wtorek 9go: *Gwiazda Sybiru*, hr. Leopolda Starzeńskiego.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc sierpień.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 2go września pogoda; term. od 10·5 doszedł do 27·7 C. Barometr zaczyna opadać; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 742·9 millim., term. 12·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 4go września: ś. Rozalii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt wrześniowy *Missyj Katolickich* zawiera następujące artykuły: Misye szwedzkie (Panowanie Krystyny); Kilka dni w Texasie, opowiadanie missyonarza O. Domenec; Wiadomości o Nowej Zelandyi (Prace missyjne podjęte między Maoryanami); Dzieje missyi w Zambezie (Podróż missyonarzy do Gubuluwajo i ich zabiegi u króla Matebelów); Missya afrykańska w Sierra Leone (Pośrednictwo missyonarza zapobiega wojnie); O Jan Bosco i missye OO. Salezyanów Missya S. Ignacego w Górach skalistych; Bułgarya i podjęte w niej prace missyjne (Dalsze losy unii bułgarskiej); Wiadomości bieżące. Całość ozdobiona 13 pięknemi rycinami.

Sprawy sądowe.

Kraków 1 września.

Zabójstwo.

Skład trybunału: przewodniczący radzca Pawłowicz, wotanci pp. Dołkowski i Dr Chlebik, protokolant p. Feldman. Zast. prok. p. Łozińki, obrońca doc. Dr Rosenblat.

Przysięgli: pp. Kulczyński, Boehm, Dzikowski, Krzyształowicz, Elterlein, Jaworski, Chmurski, Dr Szajnocha, Długoszewski, Gawełkiewicz, Różycki, Berski.

Dnia 24go marca b. r. w szynku Kurtza w Jaworzniu znajdowało się kilku wyrobników, zabawiających się kieliszkiem. Koło godz. 10ej w nocy począł szynkarz gości wypraszać z powodu spóźnionej pory, kiedy jeszcze nadszedł jeden już nieco podchmielony towarzysz, Antoni Tyrna, prowadzony przez przyjaciela, Wąsowicza. Szynkarz odmówił wódki i tym świeżo przybyłym i usiłował ich się pozbyć, w czem mu pomagał wyrobnik z kopalni węgla, Franciszek Baran, namawiając ich do wyjścia. Atoli Tyrna rozgniewany począł przezywać Barana i uderzył go nawet kułakiem w piersi, a na odlew porwał Baran za kieliszek, zamierzając się nim na Tyrnę, w uderzeniu jednak przeszkodził mu kelner, a tymczasem Jan Kuderski dla zapobieżenia bitce, wziął Tyrnę pod rękę i wyprowadził go z szynku.

Gdy Kuderski z Tyrną wracali po ciemku drogą do domu, dał się słyszeć jakiś szelest i Tyrna ugodzony jakimś ciężkim przedmiotem w głowę, upadł skrwawiony na ziemię, a jakiś człowiek od miejsca czynu szybko uciekł, ginąc w cieniach nocy.

Na okrzyk o pomoc nadbiegli inni z szynku wracający robotnicy, zanieśli rannego do domu, a gdy go tam na łóżku układali, ktoś z zewnątrz wytłukł kilka szyb w oknie.

Antoni Tyrna zachorował, wstawał wprawdzie z łóżka, ale coraz upadał na siłach, aż w tydzień zmarł. Jako przyczynę śmierci na podstawie przedsięwziętej obdukcyi podali lekarze zapalenie opon mózgowych skutkiem poniesionego w głowę obrażenia.

Podejrzenie zwróciło się przeciw Franciszkowi Baranowi, że on był owym człowiekiem, który wśród ciemnej nocy ugodził Tyrnę kamieniem w głowę, ze zemsty za owę kłótnię w szynku. Podejrzenie to wzmocniło zachowanie się Barana. Bezpośrednio przed czynem niedaleko od miejsca zbrodni, spostrzegli Wawrzyniec Musiał i Tomasz Witański, Barana czatującego za oborą przy drodze do domu Tyrny wiodącej, który zakrzyknął na nich, czemu go nachodzą i szybko się oddalił, na drugi zaś dzień traktował ich w trafice papierosami, aby zamilczeli o tej okoliczności. W tymże samym dniu wygadał się w szynku Kurtza: „com Tyrnę dobił, tom dobił, iż mię poczuje, a potem pod oknem słuchałem, czy na mnie nie mówią, i wybiłem mu jeszcze trzy szyby.“

Gdy Tyrna zmarł, na podstawie tych poszlak polecił żandarm policyantowi, aby Barana przyaresztował. Policyant zastał Barana przy pługu na polu i nim jeszcze do niego przemówił, zapytał go Baran, czy Turna nie umarł, a gdy policyant odrzekł twierdząco, zmieszał się oskarżony, że aż mu pług z ręki wypadł, w końcu zaś, gdy policyant powiedział, że Musiał i Witański widzieli go czatującego na Tyrnę, zawołał: to źle teraz ze mną!

Oskarżony wypierał się do ostatka zarzuconego mu czynu, za którego popełnieniem tyle poszlak przeciw niemu przemawiało.

Trybunał postawił przysięgłym jedno pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, odmawiając żądaniu obrońcy, aby postawiono pytanie drugie w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu życia.

Po wywodzie zastępcy prokuratura p. Łozińskiego zabrał głos obrońca Dr Rosenblatt zarzucając głównie, iż w danym przypadku, nie było wymaganego do zbrodni zabójstwa zamiaru nieprzyjaznego. Do zaistnienia tego zamiaru wedle wywodu obrońcy wymaga się: 1) takiego działania, z którego śmierć człowieka zwyczajnie wynika lub łatwo wyniknąć może, 2) możności przewidzenia takiego skutku swego działania t. j. śmierci człowieka. Wywód swój oparł obrońca na przepisach §§ 1, 140 i 335 k. k. jakoteż na kilku wyrokach Najw. Trybunału, orzekających, że zamiar nieprzyjazny z § 140 k. k. jest owym zamiarem pośrednim *(dolus indirectus)*, o którym mowa w drugim ustępie § 1 kod. karn.

Otóż obrońca starał się pp. przysięgłym wykazać na podstawie przebiegu rozprawy i orzeczenia lekarzy Drów Schaittra i Żuławskiego, iż przedstawione warunki, stanowiące znamię „nieprzyjaznego zamiaru“, nie zachodziły w sprawie obecnej, że więc słowa te z pytania głównego wyłączone (tj. zaprzeczone) być winny.

Panowie przysięgli po długiej naradzie 4 głosami zaprzeczyli, 8 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa wystosowane, z wykluczeniem wszakże przez 6 głosów słów: „w zamiarze nieprzyjaznym“.

Zastępca prokuratora domagał się, aby przysięgłych powtórnie odesłać na naradę, ponieważ odpowiedź ta nie jest jasną. Obrońca domagał się wprost uwolnienia oskarżonego na podstawie tej odpowiedzi, ponieważ wykluczenie słów „w zamiarze nieprzyjacielskim“ czyni tę odpowiedź zupełnie jasną, pp. przysięgli bowiem potwierdzili tylko fakt czynu, nie uznając go jednak za czyn zbrodniczy.

Trybunał przychylił się do tego wywodu obrońcy i uwolnił Franciszka Barana od oskarżenia.

Zastępca prokuratora zgłasza zażalenie nieważności.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 9 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1554, węgierskich 704, niemieckich 680; razem 2938. sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono 59 do 60, 62, 63½ złr., paszowe 52 do 56, 57 złr.; węgierskie 59 do 61 złr., osobliwsze 63 do 64 złr.; niemieckie 55 do 58 złr.

Przyszły targ odbędzie się na woły we wtorek, z powodu święta, t. j. 9go b. m.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Car przybędzie do Warszawy we czwartek lub w piątek.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Aleksandryi, że w Kairze przygotowują dla Northbrooka na rozkaz chedywa bardzo uroczyste przyjęcie. W Aleksandryi urządzoną być ma podczas przybycia Northbrooka pokojowa demonstracya kolonii europejskiej. Utrzymują, że Northbrook powitany będzie przemową, w której mowca oświadczy, że kolonia europejska nie żywi nieprzyjaznych dla Anglii uczuć i pragnie tylko, aby interesa międzynarodowe poważane były przez rząd angielski więcej niż dotąd.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 wrześ. Wikary w Buczaczu X. Kłusik zamianowany został kapelanem męskiego zakładu karnego we Lwowie.

Wiedeń 3 września. Kolej południowa podaje do publicznej wiadomości, że bezpośrednio iść będą pociągi tylko do Tryestu.

Wiedeń 3 września. Bezpośrednia komunikacya wagonów osobowych między Austryą a Włochami została zawieszoną. Wagony osobowe kursują tylko między Wiedniem a Tryestem.

Wiedeń 3 września. *(W)* Utrzymują, że arcybiskupem lwowskim zamianowany zostanie biskup-sufragan Morawski.

Grac 3 września. *(W)* Rząd krajowy w Karyntyi przedłożył ministerstwu spraw wewnętrznych projekt, aby ze względu na liczbę osób, przybywających do Austryi z Włoch z powodu obawy przed cholerą, granica państwa od Włoch została zamkniętą.

Bonn 3 września. Feldmarszałek Herwarth-Bittenfeld umarł tu w 88 roku życia.

Paryż 3 września. Skrajna lewica zażądała w naglącej odezwie, aby Grévy zwołał Izby. Otóż Grévy zawiadomił skrajną lewicę, że zwołanie Izb byłoby niekonstytucyjne, ponieważ żadna inna frakcya Izby żądania tego nie poparła.

Rzym 3 września. Schloezer powróci tu w połowie września.

Neapol 3 września. W Kalabryi panuje panika. Komunikacya pocztowa i kolejowa przerwana, ponieważ lud wszelkiej komunikacyi się opiera. Było tu 80 wypadków choroby na cholerę, która występuje bardzo gwałtownie.

Konstantynopol 3 września. Na pokładzie okrętu tureckiego, który wiózł skazańców do Tripolis, wybuchł przed Maltą bunt, w którym wiele osób zostało zabitych i wiele rannych. — W końcu pokonano skazańcow i okuto w kajdany. Gubernator Malty zażądał wydania spiskowców, lecz komendant okrętu odmówił temu żądaniu, ponieważ bunt wybuchł na okręcie tureckim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 września. Król serbski przybył tu wczoraj po południu z małżonką i następcą tronu.

Wiedeń 3 września. Królowa serbska zmieniwszy dyspozycye uda się pojutrze z następcą tronu serbskiego na kilkotygodniową kuracyę do Gleichenbergu. Król Milan odprowadzi ją, a dnia 6 b. m. powróci tu, na wielkie manewra.

Budapeszt 3 września. Prezes ministrów Tisza powrócił wczoraj z Ostendy.

Budapeszt 3 września. Wobec pogłosek o zamierzonym zamachu na króla serbskiego, została *Ungarpost* ze strony kompetentnej upoważnioną do oświadczenia, iż dochodzenia policyjne, przedsięwzięte na miejscu wykolejenia pociągu, wykazały, że wykolejenie pociągu pod Kelenföld nastąpiło wskutek rozszerzenia się toru szynowego, ponieważ pokłady szynowe zbutwiały.

Paryż 3 września. Millot uda się dnia 22 b. m. do Francyi.

Paryż 3 września. *Paris Journal* zaprzecza pogłosce o ustąpieniu Campenona, oświadczając, że wszystko jest przygotowane, aby w razie potrzeby wysłać dywizyę do Chin, składającą się z 2,500 żołnierzy piechoty marynarki i z 6,000 żołnierzy wojska liniowego. Zamianowanie komendanta Tonkinu przez radę ministrów w miejsce Millota, nastąpi po powrocie Ferrego. *Temps* ze względu na ważność tego stanowiska uważa za rzecz konieczną, aby komenda w Tonkinie powierzoną była oficerowi, który już piastował wyższe komendy, i któryby znał sytuacyę w Tonkinie.

Paryż 3 września. Okręt francuski Galissoniere przybył do Hong-Kong około północy celem zabespieczenia tam francuskiej marynarki handlowej.

Bruksela 3 września. Izba przyjęła 63 przeciw 10 głosom wniosek w sprawie pobierania podatku dodatkowego od cukru zagranicznego.

Bern 3go września. Rada związkowa cofnęła zarządzenia sanitarne przeciw kantonowi genewskiemu, wydane z powodu obawy przed cholerą. Cała Szwajcarya wolną jest zupełnie od cholery.

Konferencya dyecezalna porozumiała się na podstawie projektów rady związkowej co do apostolskiego wikaryatu w Tessinie i utworzenia nowego biskupstwa w Bazylei. Rada związkowa daje dziś dla delegowanych ucztę.

Kursa. — Wiedeń 3-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·65.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·80. — Renta srebr. 81·40. — Renta złota 104·—. — 6% Renta złota węgierska 122·05. — 4% Renta złota węgierska 91·60 —. Losy z r. 1860 134·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 852·—.— Akcye kredy. 296·10. — Londyn 121·55. — Napoleony 9·65½. — Lombardy 150·25. Losy roku 1864 170·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 190·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 172·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 175·75. — Marki 59·50. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·74. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3go września.— Banknoty austryackie 167·95. — Krótki Wiedeń 167·65 — Krótka Warszawa 206·25. — Banknoty rosyj. 206·70. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 112·75. — Akcye austr. kredytowe 498·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 80
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 70
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	100 60	101 75
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 70	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	93 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	— —	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 25
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 --
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 25 ru.ik	97 50 ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 70	87 70
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	268 —	270 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 —	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	283 —	288 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 2 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅔% Renta papierowa	80 70	80 85
4½% „ srebrna	81 45	81 60
4½ „ złota	104 —	104 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	125 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 75
Galicyjskie „ „	100 30	101 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 25	101 —
Węgierskie „ „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 75	101 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 50	142 75
6% Renta węgierska złota	122 15	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	101 50	102 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 50	105 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	297 50	297 75
„ „ węgierskie . 200 „	296 75	297 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	852 —	854 —
Unionbank . . . . 100 „	93 30	93 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 25	149 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 30	103 60
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	177 75	178 25
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	532 —	534 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	231 25	231 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	204 50	205 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	195 75	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2330	2335
Franciszka Józefa . . 200 „ „	206 —	207 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 50	269 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 75	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	190 50	191 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	173 75	174 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	173 75	174 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	180 —	180 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 75	176 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 —	303 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 25	147 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 20	165 60
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 —	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 —	121 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	98 75
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 25
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 25
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 20
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% „ Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 50	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 90	99 30
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	108 30	108 60
„ Em. 1862 . . . 300 „ „ „	114 20	114 60
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 70	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 30	99 80
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	99 —	99 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 90	100 20
„ IV „ 1872 300 „ „	100 —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 40	110 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	96 80	97 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	186 50	187 10
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ „ . 200 złr 5%	123 25	124 25
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	105 50	106 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 25	98 50
„ „ II Em. 203 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 —	96 40
„ „ złotem . . . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 10	125 40
„ Węgierskie . . „ 100	114 30	114 60
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . . . . złr. 100	176 75	177 50
Clary . . . . złr. 42	41 —	41 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 50	116 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	19 25	19 75
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 50	42 50
Palfy . . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . . „ 10½	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	49 75	50 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	130 —
4% „ . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20 frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 93	9 95
Fnnty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 60
Rubel papierowy za 100	123 —	123 25

Lwów 2 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	92 50	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn gal. 5% podat.	101 —	102 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 2 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	35
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	85
kupon	—	—	101	

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Buchhalter **Joseph Conrad Chryniewiecki,** wohnhaft zu Krakau, Sohn des verstorbenen Zuchthausinspektors **Anton Chryniewiecki,** wohnhaft zuletzt zu Krzeszanie bei Krakau und seiner Ehefrau **Salomea** geborene **Stefanowska,** wohnhaft zu Krakau,
2) und die unverehrlichte **Marie Caroline Ligon,** wohnhaft zu Königshütte O. S., Tochter des Schmied **Johann Ligon,** wohnhaft zu Königshütte O. S. und seiner verstorbenen Ehefrau **Antonie,** geborenen **Greinert,** wohnhaft zuletzt zu Königshütte O. S.,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Stadt Königshütte O. S. und der Zeitung „Czas" zu Krakau zu geschehen.

Königshütte, am 1-ten September 1884.

(2153) **Der Standes-Beamte.**

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9 września 1884 roku i dni następnych.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

zastawione w czasie od dnia **1go kwietnia 1883 r.** do dnia **31 lipca 1883 roku** włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary łokciowe, zastawione w czasie od d. **1 października 1883** do **31 stycznia 1884 r.** włącznie, z powodu niewykupienia w terminie przez statut Zakładu przepisanym, stosownie do §. 22 statutu, w dniu **9 września 1884 roku** i dni następnych o godzinie $9^{1}/_{2}$ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15,** w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (2017-3-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5 września 1884 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.



Zaproszenie do zakupna

6%-wych, przez posiadłość gruntów Towarzystwa poręczonych obligacyj pierwszej hipoteki

NORTH-AMERICAN LAND AND CATTLE CO.

(Północno Amerykańskie Towarzystwo dóbr i chowu bydła)

stanów Texas i Tennessee w Stanach Zjednoczonych w Ameryce.

Celem nabywania posiadłości, ich uprawy i parcelacyi dla podniesienia chowu bydła w tych krajach.

Prawnie ukonstytuowane i wpisane dnia 22 maja 1884 r., L. 76, str. 532.

Kapitał obrotowy 1,000,000 dolarów = 2.300,000 złr. w. austr.

podzielony na 100,000 obligacyj po 10 dolarów = 23 złr. w. a., z których już

w dniu 2-gim października r. b.

2230 szt. wartości 375,000 dolar. czyli 862,500 złr. = 75,000 akrów ziemi będą spłacone

porządkiem następnym:

Ilość obligacyj mających być wykupionemi w dniu 2 października b. r.	Liczba akrów i wartość każdej parceli ziemi lub miejsca mieszkalnego: Akrów	Wartość	Ogólna liczba akrów i wartość w dolarach: Ogólny wymiar akrów	Wartość
10 obligacyj po	3,000	Doll. 15.000 = złr. 34.500	30,000	Doll. 150.000 = złr. 345.000
10 „ „	1,000	„ 5.000 = „ 11.200	10.000	„ 50.000 = „ 115.000
10 „ „	500	„ 2.500 = „ 5.750	5 000	„ 25.000 = „ 57.500
100 „ „	100	„ 500 = „ 1.150	10 000	„ 50.000 = „ 115.000
100 „ „	50	„ 250 = „ 575	5.000	„ 25.000 = „ 57.500
1000 „ „	10	„ 50 = „ 115	10.000	„ 50 000 = „ 115.000
1000 „ „	5	„ 25 = „ 57·50	5.000	„ 25.000 = „ 57.500
2230 Obligacyj	Ogólna ilość 75,000 (30,000) Hektarów		wartości dolarów	375.000 = złr. 862.500

Towarzystwo zapłaci wszystkie wykupione obligacye na życzenie posiadaczy, w danym razie także **gotówką,** a mianowicie 5 dolarów = 11·50 złr. w. a. za akr, którato kwota podniesioną być może nietylko w naszej kasie, lecz także u bankierów Towarzystwa **Anglo-austr. Banku w Wiedniu i jego filiach.**

Całych obligacyj po 10 dolarów = 23 złr. w. a. — $^{1}/_{10}$ oryginalnych obligacyj po 1 dolarze = 2·50 złr. w. a.

nabyć można za przesłaniem gotówki (najlepiej przekazem pocztowym), jak długo zapas starczy, u niżej podpisanego Towarzystwa, poczem nastąpi przysłanie **oryginalnych obligacyj** odwrotną pocztą opłatnie.

Numera obligacyj przeznaczonych do spłaty, przesłane zostaną w dniu 2 października depeszą podmorskim telegrafem z Nowego Jorku do Wiednia, a po nadejściu będzie je można przejrzeć w biurze Towarzystwa; lista urzędowa przesłaną zostanie w dniu 2 października pierwszym parowcem z Nowego Jorku odchodzącym i ogłoszoną w główniejszych dziennikach. — Szczegółowe prospekta i broszury na żądanie opłatnie i darmo. (2083-2-6)

The North-American Land and Cattle Co.

(Północno Amerykańskie Towarzystwo dóbr i chowu bydła) IX., Türkenstr. 31, w Wiedniu.

Poszukuje się godnych zaufania zastępców.